

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

## WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

## CENA OGŁOSZEŃ:

za wiersz petitu jednoszpaltowy w redakcji i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

## W dzień odrodzenia Uniwersytetu Wileńskiego.

Wszechnica Wileńska powstała czasu wielkiej wojny moskiewskiej. Założycielem jej był jeden z największych wojowników na tronie polskim — król Stefan Batory.

Istnieje podanie, iż kiedy stronnictwo kalwińskie sprzeciwiało się fundacji akademii, a kanclerz litewski, przywódca tego stronnictwa, wzbraniał się przyłożyć pieczęci do aktu, nadającego obszerne dobra nowo-założonej uczelni, król — bawiący podówczas w obozie, kapturkiem od szabli dokument ów przypieczętował.

Czyż nie było to jak gdyby przepowiednią, iż po trzech i pół wiekach, wiekach sławy i upadku, nikt inny, jeno żołnierz polski krwią odwiecznego wroga — moskwicina wypisze akt wskrzeszenia Wszechnicy króla — żołnierza Stefana Batorego.

Przeto słusznie uczelni naszej należy się nazwa Universitas militans.

Powstała wśród burzy wojennej na rubieży dwóch światów, dwóch kultur — woła jednego z najgenialniejszych mężów, który rozumiał, że mało jest pokonać wroga szablą, trzeba przewyższyć go duchem, aby zwycięstwo było trwałe.

Litwa, przed założeniem Akademii, choć politycznie najściślej z Polską złączona, pod względem kultury i ducha w znacznej mierze była jeszcze niezapisaną kartą, tem się tłumaczy samowola magnatów litewskich, którzy gdzie chcieli, tam mogli ciemny ogół drobniejszej szlachty i ludu prowadzić, tem się tłumaczy zdrada Glińskiego, powodzenie nowinek religijnych, szerzonych przeważnie przez Niemców z Rygi i Królewca, a to celem rozluźnienia więzów łączących Litwę z Polską.

Dopiero Akademia, która obejmuje kierownictwo zwierzchnie nad całym szkolnictwem, średnim i elementarnym, pokrywa



STEFAN BATORY,  
ZAŁOŻYCIEL WSZECHNICY WILEŃSKIEJ.

(Podług starego portretu).

kraj cały siecią najróżnorodniejszego typu uczelni, bierze go tem samem z jego ludem w trwałe posiadanie Polski.

Nie przemoc fizyczna, nie krwawe egzekucje, stopy płonące — jedynie wyższość ducha i kultury polskiej rozstrzyga z góry o powodzeniu, do tego dodajmy niezwykły na owe czasy demokratyzm, który otwiera szeroko podwoje Wszechnicy dla szlachcica zarówno jak mieszczanina i kmiecia i każe synowi magnata na jednej zasiąść ławie z synem wyrobnika. To też kultura polska bynajmniej nie była zewnętrzną pozłotą — jak to dotychczas wrogowie nasi starają się wmówić światu — przenikła ona do głębi, wzięła w posiadanie ducha tego ludu, który ma prawo nazywać się polskim, gdyż mówi i myśli i czuje po polsku.

warstwy jego ludności, a tak nie-  
spożyta była jego siła, że po  
rozdarciu Rzeczypospolitej, po  
utracie bytu politycznego, mając  
podcięte korzenie, jeszcze zdołał  
w przepiękny rozwinąć się kwiat  
jakim był Uniwersytet nasz w  
dobie porozbiorowej między 1803 a  
1831 rokiem.

Zrozumiał wróg skąd czerpie  
naród nasz moc wytrwania, że  
zamiast upaść i znikczemnieć,  
wyrósł, wyszlachetniał i olśnił  
świat blaskiem nieśmiertelnego  
genjusza. Postanowił więc zasy-  
pać ową cudotwórczą krynicy.  
Że jednak niepotrafił jej zastąpić  
inną, bardziej obfitą, że potędze  
ducha umiał przeciwstawić tylko  
brutalną siłę pięści, nie osiągnął  
innego celu, jeno skierował ży-  
ciodajny źródło w podziemia. Tam  
toczył on nurt swój przeczysty  
w ciągu prawie stulecia, aż na-  
deszła chwila, kiedy moc ducha  
przebiła jałową skorupę piasków  
pustyni, i trysnęła kryształową  
strugą, przezroczysta i bardziej  
obfita niż kiedykolwiek.

Do tej krynicy śpieszy dziś  
naród nasz cały, spieczona usta  
orzeźwić świeżym jej źródłem,  
nowych zaczerpnąć sił na nowe  
boje.

Bojowaniem bowiem ustawicz-  
nem jest życie nasze, których  
sam Bóg postawił tu na kresach  
świata zachodniego, rzucił na ten  
szaniec, abyśmy bronili najwięk-  
szych skarbów ludzkości: wiary  
i kultury. Wielkie i odpowie-  
dzialne to stanowisko; to też Ten,  
który nam je powierzył, dał nam  
broń niezawodną: hart i potęgę  
ducha, który jak płomienisty  
miecz archanioła gromi ciemne  
potęgi barbarzyństwa, anarchji i  
mroku.

Więc w dniu dzisiejszym,  
który jest naszego polskiego du-  
cha najpiękniejszym świętem, sta-  
jemy wszyscy do apelu: żołnierz,  
wyrobnik, rolnik, uczony, wszy-  
scy jedną myślą złączeni: krew  
naszych żył i znój naszego  
czoła i myśli naszych najpięk-

Nikommu innemu jeno przede-  
wszystkiem nauce polskiej zogni-  
skowanej w Akademii Wileńskiej  
zawdzięczamy potęgę i rozrost  
ducha polskiego, który nakształt  
owego ewangelicznego zakwasu  
przenika kraj ten cały, wszystkie

niejsza przedza—wszystko ku Twojej chwale Polska Ojczyzna! Stajesz przed nami dziś w królewskiej purpurze, w blasku nieziemskim, jako najpiękniejszy wykwit ducha narodowego, moralnej potęgi narodu.

Na Twej świątyni widnieje napis: Uniwersytet Stefana Batorego, a nad nim orzeł nasz biały świeci. Rozpostarł skrzydła mocarne, a w szponach swych trzyma berło akademickie — symbol najwyższej potęgi—potęgi ducha, którą jaśniała Polska nad innymi narody, która nam dała przedziwną moc wytrwania, która dziś nam otwiera bramy do lepszej, świetniejszej przyszłości, w blasku nieśmiertelnej potęgi i chwały.

A droga do tej obiecanej ziemi wiedzie przez to uniwersyteckie podwórze, gdzie błogosławiąc spogląda na nas Matka Boska z Dzieciątkiem, przez te liczne kurytarze i sale, gdzie odtąd rozlegać się będzie poważny głos mistrzów narodu. Tędy śpieszą młodzi nasza, tam wzbogacają umysł, hartują ducha, abyś utrzymała to, cośmy krwią naszą zdobyli: wolność, niepodległość polskiej naszej Ojczyzny.

J. O.

## Dookoła otwarcia Uniwersytetu Wileńskiego.

Zaproszenia rozlane przez Senat Akademicki odznaczają się wytworną, wysoce artystyczną formą. Pierwszą stroną okładki ozdobił herb Państwa z czasów założenia Akademii: Orzeł, Pogoni i w środkowej tarczy «Włocze zęby» Batorych. Na ostatniej stronie widnieją insygnia uniwersyteckie. W środku, wśród pięknych ozdób drukarskich, skupionych z wydawnictw XVI wieku, tekst podwójny: polski i łaciński, następującej treści:

Najwyższem Niebios Zrządzeniem, Siłą Myśli nie zgasłej, Czynem polskiego Oręcza, Wolą Naczelnika Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie powstał ze snu niewolnego.

Rok pierwszy nowego życia Wszechnicy a dwuchsetny pięćdziesiąty piąty jej służby dla Narodu rozpocznie się w dniach 10, 11 i 12 października roku bieżącego uroczystym obchodem, na który zapraszają

Rektor i Senat Akademicki.

Wilno, w miesiącu wrześniu.

R. P. 1919.

**Program Uroczystości z powodu Wskrzeszenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.**

Sobota 11 października Nabożeństwo pontyfikałne w Katedrze o 9 godzinie rano, (wstęp tylko z zaproszeniami). Karty wstępu otrzymać można w kancelarii Komitetu Obchodu Uroczystego (Uniwersytecka 7) od 10 rano do 2 po południu.

Po nabożeństwie odbędzie się z Katedry do Uniwersytetu, pochód Uroczysty w porządku podanym przez nas w numerze wcześniejszym.

Gdy pochód dojdzie do kościoła Sw. Jana, delegacje zajmą miejsca na głównym dziedzińcu Uniwersyteckim, do kościoła zaś wejdą:

- 1) zaproszeni goście przyjezdni,
- 2) przedstawiciele Władz Państwowych,
- 3) delegacje,
- 4) Senat Akademicki.

Po wysłuchaniu uroczystego «Te Deum» pochód w ustalonym porządku przechodzi z kościoła Sw. Jana

do Głównego Gmachu Uniwersytetu, gdzie w Anli kolumnowej odbędzie się akt otwarcia Uniwersytetu przez Naczelnego Wodza Następnie w sali Śniadackich zostaną wręczone przez delegacje adresy i odbędzie się pierwszy wykład inauguracyjny Rektora Uniwersytetu Profesora Dr. Michała Śledzieckiego na temat «O Młodości».

Ze względu na uroczystość Obchodu i konieczność wykazania sprawności organizacyjnej Komitet szwaca się z uprzejmą prośbą do Społeczeństwa o łaskawą pomoc w utrzymaniu porządku i ścisłym stosowaniu się do przepisów i zarządzeń Kierowników Pochodu. Wszyscy uczestnicy pochodu, wiani się stawić w sobotę, dnia 11 października, na placu Katedralnym punktualnie o godzinie 7 m. 30. Osoby kierujące pochodem mają specjalne oznaki.

Komitet.

Uroczystości uniwersyteckie rozpoczęły się wczoraj wieczorem uroczystą litanią do N. Maryi Panny w kaplicy Ostrobramskiej.

Przed kaplicą skauci i skautki utrzymywali porządek. Szpalierami ustawiła się publiczność wileńska która zebrała się alicznie licząc. Krótko przed 7-mą zaczęły przybywać automobile i powozy z gośćmi, wśród których zauważyliśmy Naczelnika Państwa, Ministra wojny gen. Leśniewskiego, dowódcę frontu litewsko-białoruskiego gen. Szeptyckiego, p. Władysława Mickiewicza, syna poety, Profesorów uniwersytetu, wielu posłów do Sejmu z marszałkiem Trąpczyńskim na czele oraz przedstawicieli rozmaitych korporacji i instytucji, biorących udział w uroczystościach uniwersyteckich.

J. E. biskup wileński ks. Matulewicz w otoczeniu ks. ks. biskupów Teodorowicza i Sapiehy odczytał litanię, poczem chór posilkowany głosami wielotysięcznej rzeszy obecnych odśpiewał «Pod Twoją Obronę». Po zakończeniu modłów orkiestra zagrała «Boże, coś Polskę». Widok kaplicy Ostrobramskiej, rzeźbiście iluminowanej, oraz zebranych tłumów, słuchających oddać hołd Majestatowi Rzeczypospolitej Polskiej wreszcie największych dostojników państwa, kersających się przed tronem Królowej Ostrobramskiej — sprawiał niezwykle podniosłe i rozrzuwające wrażenie. Tak chyba dawni przodkowie nasi rozpoznawali swe uroczystości narodowe.

Wracających z Ostrej Bramy Dostojników, a szczególnie Naczelnika Państwa, gen. Szeptyckiego i p. Wł. Mickiewicza zebrany tłum owacyjnie witał. Wieczorem o godzinie 10-tej odbył się rant u Naczelnika Państwa, na który otrzymali zaproszenia liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa oraz przyjezdni goście.

W całym mieście czuć nastrojów świątecznych, podniosły. Lud wileński odczuwa całą powagę chwili i w uroczystościach żywy bierze udział.

Dzisiejszy obchód zciągać zapewne całe polskie Wilno.

**— Goście.** Ostatnio przybyli na otwarcie uniwersytetu następujący goście honorowi:

Marszałek sejmu Trompczyński. Posłowie: od Związku Nar. Lud. Głubiński, Adam Balicki M. Seyda, Tabaczyński, Rząd. Zjedn. Lud. Kamieniecki, ks. Sykulski, Sołtyk. Nar. Chrz. Klub Robotn. ks. Kaczyński, ks. Dachowski.

N. Z. R. Pietrzyk, Piast, Bojko, Roj (w stroju ludowym góralskim). Thugutowcy: Dębaki, Płecha, Klub Pracy Konst. prof. Dembiński.

Socj. Ziemięcki, Niedziałkowski, Czapiński.

Wojskowość: Minister wojny gen. Leśniewski (zamieszkał Ofiarza 2 — 15) z adiutantem osobistym por. Bonmertem. W asyście major Zaremba i szef wydziału sgram. por. Komer. Jenerałowie: De Henig-Michaelis, Jacyno, Wejtko, pułk. Rybak, major Litwinowicz ppor. Kalinowski ppor. Szczyt, pp. prof. Tokarz.

Rada miejska st. m. Warszawy: Prezydent Baliński, wice-pr. Drzewicki.

Przedstawiciele prasy: Fryze, Nowicki, Hlesko Wierszyński, Przysiecki i inni.

**— Minister poczt w Wilnie** Komunikują nam, że Minister Poczt i Telegrafów. P. Hubert Linde, do którego należy zarząd Poczt i Telegraf. na kresach wschodnich, przybył do Wilna na uroczystości uniwersyteckie i przy tej sposobności odwiedził biura Dyrekcji Poczt i Tel. w Wilnie i urzędu posztowego, informując się szczegółowo co do potrzeb urzędu i życia personelu. Minister udzielał także posłuchań personelowi a potem był w szkole pocztowo-telegraficznej i przysłuchiwał się wykładom, przytem zachęcał kandydatów do wytrwałej pracy jako pierwszych pionierów pocztowości, na kresach wychodzących ze szkoły polskiej.

**W pochodzie dzisiejszym** dla członków «Związku Jedności i Siły Polskiej» punkt zborowy najpierw o godz. 8 i pół na ul. Garbarskiej róg S-to Jerskiej, zaś w razie niepogody w mieszkaniu prezesa p. Chelkowskiego (Garbarska 5 m. 5 nad mieszkaniem d-ra Kozłowa.

**— Sprostowanie.** Donoszą nam, że zakas chodzenia po mieście dla osób sywilnych został zalesiony na dni 10, 11 i 12 października b. r. a nie 13 b. m. jak mylnie było podane, co niniejszem sprostujemy.

**— Teatr Polski w Wilnie.** Dziś w Teatrze Polskim na Pohulance uroczysty wieczór z powodu otwarcia Uniwersytetu Wileńskiego. «Stęp wyłączenie dla zaproszonych gości. Program dzisiejszego wieczoru powtórzony będzie w poniedziałek. Jutro, t. j. w niedzielę, po raz 4-ty «Fantazy». Na przyszły tydzień zapowiada repertuar Teatru Polskiego dwa przedstawienia pełnej humoru i werwy komedji Fredry «Damy i huzary», oraz premjerę nie granic dotąd w Wilnie komedji W. Bułkiewicza pt. «Piosenki uliczne».

**— Polski Teatr Ludowy** (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym) dziś, w sobotę, 11 b. m., uroczyste obchody dnia Otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego.

Program przygotowany oddawna, nada odpowiedni charakter chwili obecnej.

Rozpocznie go: prolog, specjalnie na ten dzień napisany p. t. «Ojczyzna, Męstwo, Oświata», a zakończy: — fragment «W celi Konrada» z III-jej części «Dziadów», naszego Wieszczę Adama Mickiewicza.

W tym ostatnim, w roli Konrada, wystąpi artysta z Teatru Dramatycznego na Pohulance, p. W. Malinowski.

Dzień ten, dla teatru Ludowego będzie tem bardziej uroczystym, gdyż jednocześnie przypada i Obchód Jubileuszowy jego 100-go przedstawienia.

Początek przedstawień: o godz. 6, 7 m. 30 i 9 wiecz. Bilety od 30 fen. nabywać można w kasie Teatru Ludowego od 10 rano.

## Kilka słów wyjaśnienia.

Na uroczysty obchód Wskrzeszenia Wszechnicy Polskiej im. Stefana Batorego tłumnie podążają do Wilna deputacje od wszystkich Ziem Litwy i dostojni goście ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej i powstaje przed nami pytanie: co gdzie jest Ziemia Kowieńska?

Wszak przeszło lat 90 temu nasz wieszcz Adam Mickiewicz poncał naszą młodzież w Kownie w polskim (nie w innym) gimnazjum; wszak dotąd nawet cudzoziemscy śpiewają oglądając w tymże Kownie i domek i dolinę, w zaciemieniu których powstał nie jeden z jego nieśmiertelnych utworów! Wszak dotąd w pobliżu Kowna jeszcze nie wygasł ród Tomasz Zanna! Te i tysiące innych wspomnień świadczą o tych nierozrywanych więzach, łączących Polaków Ziemi Kowieńskiej z naszą prastarą Wszechnicą!

Dostojni goście ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej! Odpowiedź na powyższe zapytanie znajdziecie w Wileńskich dziennikach, które są przepelnione opowieściami o naszej niedoli... My zaś rozbitek z Ziemi Kowieńskiej, ślubując, że będziemy walczyć za naszą polskość do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchn. przyłączamy się do hołdów składowych tej naszej polskiej Wszechnicy w dniu jej uroczystego otwarcia.

Ignacy Sokołowski.  
Prezes Polskiego Komitetu Ziemi Kowieńskiej.

## Alma Mater.

Wszechnico! Serce polskiej, przed wiekiem, kultury,  
Pochodnio gorząca z fal ciemności morza!  
Świeć nam jako przyszłości złota, jasna zorza  
Gdy w lat trzysta znów sławne swe otwierasz mury.

Bądź nam jako Przymierza Arka cenna, święta,  
Jak łuk „między dawnymi i nowymi laty“,  
I zetrzyj z nas ślad nawet łańcucha i kraty  
Co nam nieraz wolnego ducha skrzydła pęta!

Pod sklepieniami twemi, zda się, że brzmią głosy  
Śniadeckich, Poczobutta, Rustema, Jundziłła,  
Gdy wzrosła polskiej wiedzy, i poezji siła  
Tak bujnie — jako dębu od słońca i rosy...

O, zapomnij Wszechnico, że twe białe ściany  
Niedawno jeszcze kalał głos „obrusitiela“  
Co się łudził, że z mową serca polskie wciela  
Do ojczyzny nahajki, cara i „ochrany“ — —

Ale pomnij poety wielkie serce wieszczę  
Co moc czerpał w twych murach kochać — za miliony,  
Co z dali tchnął w nas wiarę, ducha śląc w te strony,  
Że Ona „nie zginęła“, że żyć będzie jeszcze!

Alma Mater! Przygarnij dziś w swoje ramiona  
Wszystkich, którzy twej ziemi pragną służyć wiernie,  
Co pokochają kwiaty jej, tak jak jej ciernie  
I w których sercach wstanie czysta, odrodzona...

Alma Mater! Twe światło niech mrok nienawiści  
Rozproszy, wszędzie gdzie się jak wzrok płazu wślizga  
I na polskość twej szaty jadu śliną bryzga —

I niech o Złotym Rogu sen się w tobie ziści!...

Wanda Stanisławska.

1578—1803—1919.

—8—

Epoka narodzin sławnej akademii wileńskiej — to czas przedewszystkiem zamieszek religijnych w Europie, zamieszek, wywołanych rewolucyjną nauką Lutra i dalszych jego naśladowców, z drugiej zaś strony — okres zastoju oświatowego na Litwie.

Istniały wprawdzie w kraju szkoły parafialne, zakonne przy klasztorach, wyższa szkoła katedralna w Wilnie, szlachta zaś niemiecka sprowadzała do domów na los szczęścia rozmaitych bakalarszy, którzy przeważnie tylko naukę początkowego czytania i pisania wykładali, lecz dla kraju tak obszernego, jakim była Litwa ówczesna, potrzeba było na gwałt wyższego zakładu naukowego, by obywatelom miejscowym dać możność kształcić swe dzieci na pożytecznych i wykwalifikowanych urzędników.

Dla pozyskania jakiej takiej oświaty pozostawała tylko zagranica i Akademia Krakowska. Od czasów Zygmunta I młodzież bogatsza litewska zaczęła szukać światła i wiedzy w uniwersytetach włoskich, paryskim a najwięcej w Niemczech. Do akademii krakowskiej mniej się udawano. Główną tu rolę grał partykularizm polityczny, boć pod względem naukowym Akademia Krakowska w niczem się ustępowała wówczas uniwersytetom zagranicznym. Możliwość Litwacy nie starali się o zadziwienie ścisłego węża z Polską, przeciwnie, dążyli do rozluźnienia tych stosunków, jakie już łączyły Litwę z Polską. Nie chcieli więc zdobywać światła w Akademii Krakowskiej, woleli posyłać swych synów zagranicę.

Lecz zagranicą w owym czasie już wrzalo. Rewolucyjne wystąpienia Lutra, następnie Kalwina i innych reformatorów podzieliły całą Europę na dwa obozy. Uniwersytety zaś niemieckie były rozsądnymi mowami reformatorskich. Synowie więc możnowładców litewskich, udający się tam po naukę, łatwo ulegali wpływowi otoczenia i wracali do kraju już jako lutry lub kalwinisci.

Wskutek tego, stosunki wyznańowe bardzo się zaostrzyły. Tak zwana reformacja szerzyła się nie tylko między panami, ale także wśród ludu, gdyż wielu księży, którzy studiowali nauki teologiczne w Niemczech, przyniosło stamtąd zasady przeciwne katolicyzmowi i takowe z ambon ogłaszało.

Były to wprawdzie jednostki, lecz wobec panującej w kraju ciemności — zasady rewolucyjne szerzyły się bez przeszkody, bo oświaty, prawdy powiedziawszy, do przybycia Jezuitów na Litwie nie było. Taki Eustachy Wołłowicz, podkanclerzy litewski, rozmawia z królem Stefanem Batorem przez tłumacza, gdyż po łacinie nie umiał, a to nam daje miarę, na jak niskim stopniu stała oświata na Litwie, kiedy taki wysoki urzędnik nie znał języka powszechnie używanego w Polsce.

Ówczesny biskup wileński Protasewicz białł nad takim stanem Kościoła na Litwie i szukał środków, aby szerząca się w życiu kościelnym anarchję powstrzymać. W tym czasie kardynał Hieronim sprowadził Jezuitów do Brunsberga w Warmji. Rezultaty ich pracy przewyższyły wszelkie oczekiwania. Jezuiti ockoczo się wzięli do pracy, wielka nauka i zapal niezwykły ożywił tych zakonników. Wielu odstępców wróciło pod ich wpływem na łono Kościoła. Dowiedziawszy się o tem biskup Protasewicz wszelkie sprężyny poruszył i Jezuitów do Wilna sprowadził.

Pierwszą czynnością nowoprzybyłych było założenie w r. 1570 gimnazjum, którego brak dawał się uczuć na Litwie. Pierwszym rektorem tego zakładu był O. Stanisław Warszewicki, znakomity filolog i lingwista.

Jezuiti urządzili swoje gimnazjum według wszelkich wymagań ówczesnej nauki. Biskup Protasewicz okólnikiem powiadomił o tym fakcie duchowieństwo i szlachtę, lecz dzięki intrygom różnowierców napływ uczniów jakoś nie było. Jezuiti tem się

nie zrażali. Wkrótce swymi dysputami i kazaniem potrafili sobie wyrobić wielkie uznanie wśród szlachty, następstwem czego mury gimnazjum zapelnily się uczniami tak szczerze, że inne szkoły wileńskie, a w tej liczbie i słynna szkoła katedralna — opustoszały, gdyż młodzież z tych szkół tłumnie przeszła do Jezuitów.

Zakładając to gimnazjum, Jezuiti nie myśleli bynajmniej na niem poprzestać. Zamiary ich sięgały dalej. Gimnazjum miało być tylko wstępem do utworzenia szkoły wyższej — akademii. Zakład wyższy czyli Akademia była konieczną potrzebą w kraju dla wychowania księży w naukach teologicznych i młodzieży świeckiej w naukach filozoficznych i sztukach wyzwolonych. Tytuł akademii był im potrzebny dla nadawania stopni naukowych, by tym sposobem powstrzymać młodzież przed podróżą w dalekie kraje, gdzie łatwo obok tytułu zdobywał niejeden nową wiarę, nowe przekonania.

Układając takie plany, Jezuiti działali z wielką rozumą. Pozyskali dla siebie nasamprzód szlachtę, następnie zamierzali zakochać do króla. Mądry i uczony Zygmunt-August był przychylny Jezuitom, lecz wkrótce zakończył życie, przekazując im swoją wspaniałą bibliotekę. Następca jego

wileńskiego kolegium o. Jezuitów wraz z wyższą przy niem szkołą czyli akademią.

Król dobrze usposobiony względem Jezuitów przyjął łaskawie prośbę biskupa Protasewicza za pośrednictwem swego kapelana Solikowskiego i, zjechawszy do Lwowa w r. 1578 wydał 7 lipca tegoż roku znany przywilej, w którym przyznał dla kolegium jezuitckiego w Wilnie prerogatywy uniwersyteckie, jak np. wolność nadawania stopni uczonych w filozofii, teologii i sztukach wyzwolonych. Wszelkie dobra kolegium, podobnie jak Akademii krakowskiej, uwalnione zostały od wszelkich ciężarów podatkowych, a studenci oswobodzeni od cła i myta, wyjęci z pod jurysdykcji świeckiej, zależni li tylko od rektora, w ważniejszych zaś wypadkach od Kanclerza Akademii.

Obowiązki Kanclerza Akademii i obrońcy stały były przywiązane do biskupa wileńskiego i żmudzkiego.

Tak więc przywilejem króla Stefana Batorego z r. 1578 powstała słynna Akademia Wileńska, ognisko kultury łacińskiej i oświaty na północnym wschodzie Europy.

Jezuiti uzyskawszy ten przywilej, postarali się o akt fundacji i uposażenie Akademii. Akt fundacji zatwierdził król Batory w Wilnie dnia 1 kwietnia

Biskup Protasewicz w krótkich lecz pełnych znaczenia słowach tłumaczył się przed potomnością, dlaczego się przyczynił do ufundowania Akademii Wileńskiej: «Ponieważ nie od małego czasu zauważyliśmy, że ta ojczyzna nasza, to jest Wielkie Księstwo Litewskie, krajina wielkiego między innymi znaczenia, w niepospolite dowcipy płodna i we wszystkim kwitnąca, tym jednym wszakże i niepomiernym niedostatkiem upośledzoną jest, że niema żadnych szkół czyli kolegiów, gdzie na cześć i chwałę Boga Wszechmogącego i dla upowszechnienia czci boskiej oraz ku pożytkowi tej Rzeczypospolitej mógłby się odbywać publiczny wykład potrzebnych nauk, gdzieby się młodzież mogło kształcić, a ludzie dojrzali nabywać cnoty i poloru; gdyśmy spostrzegli, że wielu osobom, obdarzonym zdolnościami z natury brak funduszu do udawania się dla nauk w obce kraje; widząc, że innym prowincjom nie tylko nie zbywa na tej pomyślności, lecz i sbytek jej mają, a nasza ojczyzna, w której prócz katolików tyle się znajduje odszczepieńców, tyle rozlicznych sekt i nakońc Mahometanów, pozbawiona jest tego dobrodziejstwa: usnałiliśmy, że to wszystko jest wielkiej wagi dla Kościoła katolickiego i Rzeczypospolitej».

Ponieważ żaden wówczas uniwersytet katolicki nie mógł być założony bez zgody i upoważnienia Stolicy Apostolskiej, przeto Jezuiti wileńscy, mając już dwa akty erekcyjne, wydane przez króla Stefana Batorego i biskupa wileńskiego Walerjana Protasewicza, poczynili w Rzymie przez swego generała starania o wydanie u Papieża Grzegorza XIII stosownej bulli.

Tutaj trudności żadnej nie mieli, ile że Papież był dla Jezuitów przychylny. To też dnia 29 października 1579 r. Papież wydał bullę: «Dum attenta consideratione indagata», na którą jako na kamień węgielny powoływali się Jezuiti w trudnych okolicznościach, w jakich niejednokrotnie znajdowała się Akademia, powoływali się na nią i profesorowie fakultetu teologicznego w czasach, gdy dawna Akademia przemianowana została na cesarski uniwersytet, i wychodzili nieraz zwycięsko.

Mając akty erekcyjne Króla Jęmeści oraz biskupa Protasewicza, tudzież bullę papieską, Jezuiti gorliwie zabiegali koło potwierdzenia tych aktów przez króla i Sejm ponownie, gdyż możnowładcy litewscy krzywem okiem spoglądali na powstającą akademię i czynili rozmaite przeszkody, by uniemożliwić jej istnienie. Tak na przykład wojewoda wileński, książę Radziwiłł protestant, nie chciał przyłożyć pieczęci na przywileju królewskim, chociaż go sam król o to prosił. Innym razem do króla udali się panowie gromadnie z prośbą, by ich wolności szlacheckiej nie naruszali, gdyż w erygowaniu Akademii dopatrzili się zamach na tę złotą wolność. Król im tłumaczył pożytek takiemu zakładowi, lecz nic to nie pomogło. Panowie litewscy, w większości luteranie lub kalwinisci, uważali za kłeskę dla siebie i swego wyznania powstanie Akademii w Wilnie, to też wysłuchawszy króla, odesłali młuczony, ale zgody swej na przyłożenie pieczęci nie dali.

Król Stefan Batory postanowił zaapelować do ich ambicji.

Posłał więc swego sekretarza Jasińskiego do Radziwiłła z oświadczeniem swego zdziwienia, jakie to są ich swobody, które ani uczyć się nie pozwalają, ani umieć, skąd wzięli panowie litewscy tak osobliwe przywileje, które ich upoważniają do tycia w barbarzyństwie. Ale od wojewody powrócił Jasiński z przywilejem... nieopieczętowanym!

Wówczas król, jak na wojownika przystało, chwycił się środka innego. Kazał przywołać do siebie Eustachego Wołłowicza, kasztelana trockiego i przez Jasińskiego jako tłumacza, bo Wołłowicz po łacinie nie umiał, zażądał, by on jako podkanclerzy litewski opieczętował akt przywileju Akademii. Lecz gdy ten zaczął się wzbierać i wahać, król przez usta Jasińskiego zawołał: «Pieczętuj Wasze, jeśli chcesz, bo jeśli Wasze nie opieczętujesz, to ja sam opieczętuję, ale Wasze już nie będziesz miał więcej pieczęci!»

## O zbudź się Wieszczu!

O zbudź się Wieszczu! Na Dziejów Zegarze  
Nowa tryumfu bije godzina  
Oto na nowo światła luminarze  
Uświetnią chwałą Gród Gedymina.

Oto powstaje znowu Wszechnica  
By kształcić serca i umysły młode  
I nowa w kraju tworzy się Kuźnica  
By szerszym myśлом wykuć swobodę.

O zbudź się Wieszczu! To Twoje dzieło  
Boś ty był gwiazdą co nam jaśniała  
Że choć nad Polską tyle burz minęło  
Żadna nam jednak wiary nie zabrała.

A owa wiara niecona przez Ciebie  
Krzepiła całe nam pokolenia  
Że losy polskie ważą się aż w niebie  
Że kiedyś skończą się nasze cierpienia

I oto ożył Gród Gedymina  
Oswobodzony przez zwycięskie siły  
Jaśniejąc blaskiem znowu żyć zaczyna  
Gdyż... przepowiednie twoje się spełniły.

Zofja Tabeńska (Z. Osa).

energiczny i rozzumny Stefan Batory odrazu obdarzył Ojców Jezuitów swem królewskim zaufaniem. Jako znakomity organizator i polityk, król Stefan Batory, odrazu dostrzegł chroniczną chorobę Rzeczypospolitej Polskiej — to abytnie zamknięcie do swobód, następstwem czego było wielkie osłabienie władzy i częścicowa anarchja w życiu państwowem. Mądry król chciał Królestwo Polskie skierować na inne tory, chciał z niego uczynić potęgę militarną, opartą na karności poszczególnych jego obywateli, na poznanowaniu prawa i władzy. Lecz, aby jednak dojść do tego celu trzeba było wychować młodzież w zasadach monarchicznych, do czego najlepiej się nadawali Ojcowie Jezuiti, znani z zamknięcia do karności i porządku.

Gdy intencje króla stały się jawne, Jezuiti postanowili wykorzystać przychylność królewską względem siebie i w tym celu udali się do biskupa Protasewicza z prośbą o poparcie w planowaniu otwarciu Akademii Wileńskiej.

Biskup Protasewicz wraz ze swym koadjutorem księciem Jerzym Radziwiłłem, zanieśli prośbę do króla, w której wykazali wielkie korzyści dla kraju z założenia Akademii i prosili Majestat Królewski o potwierdzenie

nia 1579 r., a potem za zgodą wszystkich stanów — na sejmie w Warszawie dnia 23 lutego 1585 r.

Król Stefan Batory w akcie fundacyjnym pięknie tłumaczył swe intencje w tej mierze: Czytamy tam takie oto zdanie:

«Et quoniam ea vis est doctrinae, ut uno tempore de multis non solum praesentis saeculi hominibus, verum consequentium etiam saeculorum perpetuitate quadam optime mereat, eo iure dictum Collegium Vilnaense Patrum Societatis Jesu volumus perpetuo esse». (Ponieważ taka jest moc nauki, że jednocześnie nie tylko wobec ludzi współczesnych, lecz nawet przed następnymi wiekami jakby wieczną trwałością najlepiej się zasługuje, takim więc prawem chcemy, aby rzeczony kolegium wileńskie Ojców Twa Jezusowego wiecznie istniało).

Doprawdy, patrząc na te zmiany jakie wszechnica wileńska w ciągu trzech niespełna wieków swego istnienia przechodziła, na jej kasacie przez wroga, a ponownie wskrzeszenie, mimowoli przypominają się słowa mądrego króla, którego wola przetrwała wieki: «volimus perpetuo esse», chcemy aby wiecznie istniała!

Zastraszony tem i zawstydzony Wollowicz uczynił zadość woli królewskiej i pieczęć przyłożył.

Tak więc pomimo wstrąty czynione przez protestanckich magnatów litewskich, pomimo ich latrygi, powstał drugi uniwersytet w Rzeczypospolitej Polskiej.

Wilno stało się tedy obok Krakowa jako ośrodek oświaty i kultury umysłowej ówczesnego społeczeństwa.

Odtąd obydwa Wszechnicy polskie we wzajemnej emulacji starały się prześcignąć w pomysłowości, pomagając tym sposobem dorobek duchowy narodu.

Pierwszym rektorem tej Wszechnicy Batorego był znakomity kaznodzieja, pisarz i polityk ks. Piotr Skarga — jeden z największych ludzi, jakich wydała Polska. Urzędował od 1579 — 1581 r.

Ktoż nie zna tego kaznodziei i proroka narodowego?

Dzisiaj zdaje się brzmiać jego wieszczcze słowa:

„I ta niezgoda przywiedzie nas was niewolę, w której wolności wasze toną i w śmiech się obróca. Jesyć swój i naród swój pogubić... będziecie wszędzie nędzai, wgardzeni, ubodzy i włóczęgowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwej wzięto, będą!”

Tak przemawiał pierwszy rektor Akademii, wielki kaznodzieja i myśliciel, wielki patriota i kapłan, ks. Piotr Skarga. To też duch jego, pełen umiłowania dla Ojczyzny i Kościoła, jakby się unosił nad wszechświatką wileńską w ciągu całych jej dziejów. Stała się ona egzekucją oświaty ojczystej, skarbnicą myśli i uczuć narodu. Cały szereg poważnych i uczonych jej rektorów — jakby pielęgnował i przekazywał pokoleniom następnym tradycję nieśmiertelnego ks. Skargi.

Jako pierwszy rektor ks. Skarga, wiele się przyszczylił do zaopatrzenia Akademii w dobrych profesorów, wiele podjął pracy nad ugruntowaniem w niej wewnętrznej porządku.

Jako pisarz stał się sławą w całej Europie. Sława jego literacka szeroko się rozszalała po świecie i za pewniła mu nieśmiertelne imię na kartach historii literatury polskiej. Umarł 12 września 1611 roku w Krakowie.

Ważna zmiana zaszła w Akademii w r. 1641, która miała wielki wpływ na pomnożenie jej znaczenia i wpływu w kraju. Jesuici, widząc, że akademja krakowska ma tę wyższość nad wileńską, iż posiada oprócz filozofii i teologii — jeszcze fakultet prawny i medyczny, a nie mogąc jej posiadać, postanowili zrównać się z nią pod tym względem. Wyjednali u Króla Władysława IV go przywilej na otwarcie dwóch nowych fakultetów — medycznego i prawa. Przywilej nosi datę 11 października 1641 r. Lecc, młoty, nadszedł okres wojen i zamieszek politycznych, wojny i raz wraz wybuchające morowe powietrze, nie pozwoliły akademji wileńskiej skorzystać z nadanego jej przywileju, aż do kasaty zakonu Jesuitów fakultet medyczny nie był otwarty.

Z chwilą kasaty Zakonu Jesuitów był akademji został poważnie zaszkodzony. Komisja Edukacyjna, chcąc uniwersytet utrzymać, zatrzymała na stanowiskach profesorskich dawnych Jesuitów, który już jako świeccy księża nadal pracowali na szerzenie oświaty w kraju, gdyż wśród ludzi świeckich nie było poważnych kandydatów na te stanowiska. Po jedenaśmiu latach pracy nad reorganizacją uniwersytetu, Komisja Edukacyjna nadała mu miano Szkoły Głównej.

Odrodzone w duchu świeckim Szkoła Główna przeszła po czterech latach pod panowanie rosyjskie.

Ponieważ w Rosji żadnych szkół nie było, i praw dla szkół prześlanych nie było, przeto Repnin z rozkazu Katarzyny II zostawił Szkołę Główną bez zmian. Rządziła się ona temi samymi prawami, jakich używała za czasów polskich.

Kiedy za Aleksandra I-go powstało pierwsze ministerjum oświaty, w państwie rosyjskim, Szkoła Główna została uszczelniona od kuratora okręgu naukowego wileńskiego.

Dopiero w r. 1803 cesarz Aleksander I nadając Szkołę Główną eakt potwierdzenia, przemianował ją na Imperatorski Uniwersytet Wileński. Akt ten nosi datę 4-go kwietnia 1803 r.

## Pamięci Antoniego Wiwulskiego.

W dniu dzisiejszym wielkiej uroczystości narodowej myśli nasza zwraca się wstecz, ku temu, którego nam tak brakuje, którego piękna dusza tyle nieocenionych kryła skarbów. Nie było sędzone, aby niewyczerpane pomysły jego w kształt przyobiekły się trwały, ku ozdobie tego grodu, który tak ukochał, ku chwale polskiego geniusza.

Odszedł od nas przedwcześnie, ale pamięć jego pozostała wśród nas, a trzy krzyże — symbol męczeństwa naszego — spoglądają ze szczytu góry dziwnie promienne na ten gród umajony zielenią, powiewający sztandarami narodowymi.

W świetle wielkiego tryumfu dusza polskiego, złośmy sięch hołd temu pięknemu duchowi, co młode swe życie złożył na ołtarzu ojczyzny, niedoczekawszy wielkiego dnia Zmartwychwstania.

Urodził się s. p. Antoni Wiwulski 7 lutego 1877 roku w Totmie, gub. wologodzkiej, gdzie ojciec s. p. Antoniego piastował urząd leśniczego. Tamże spędził p. Antoni lata swe dziecięce. Po śmierci ojca matka oddała go była do gimnazjum w Mitawie, potem przeprowadziła do Chyrowa w Galicji. Po ukończeniu gimnazjum studiował w Wiedniu architekturę; na tem nie poprzestał, ale pragnąc zaspokoić artystyczną swoją duszę, udał się do Paryża i w Akademii sztuk pięknych pracuje nad malarstwem i rzeźbą. Po ukończeniu studiów poświęca dwa lata na podróże w charakterze asystenta pewnej powadze w świecie artystycznym i zwiedza najznakomitsze galerie i rozmaite szkoły sztuki we Francji, Belgii, Anglii i Włoszech. Osiada potem na stałe w Paryżu i tu się bierze do pracy twórczej. Wkrótce wypadło mu się zmierzyć z pierwszorzędami siłami artystycznymi w Europie na polu pracy konkursowej, — zdobywa pierwszą nagrodę.

W tym czasie J. E. Biskup Wileński Edward baron de Rosp poleca p. Wiwulskiemu plany i budowę kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Wilnie. Stanał Wiwulski do tej pracy z największym zapałem, jako że w duszy swojej wyseki i niepospolity talent łączył z głęboką wiarą i gorącym przywiązaniem do kraju.

Za szczyt artystycznego swego szczęścia odtąd poczytywał wzniesienie w Wilnie pomnika Jasnemu Sercu, wzniesienie świątyni, która w światu mówiła, że sztuka religijna żyje i kwitnie.

Starania w Petersburgu o pozwolenie na budowę tego kościoła ciągnęły się kilka lat.

P. Wiwulski przez ten czas dał się poznać Europie całej. Wielki miłośnik wszystkiego, co piękne, artystyczne i krajowe, muzyk natchniony p. Paderewski, przypadkowo spotkał się z p. Wiwulskim w Paryżu; wstąpił do jego pracowni, przyjrzał się jego rozmaitym kompozycjom i od razu zrozumiał, jak wielki talent ma przed sobą. Odtąd pomiędzy dwoma tymi niepospolitymi artystami zawiązały się najściślejsze przyjaźni. Bierze p. Paderewski Wiwulskiego na całe lato do swojej wielkopolskiej letniej rezydencji w Sawa-carji. Oplerał się Wiwulski tej propozycji bardzo; przekładał on zacisze i mroźną pracę nad gwar salonowy, a tembardziej nad świat szeroki, jaki p. Paderewski wokoło siebie był wytworzył. Musiał wreszcie uleść naleganiom serdeczonym p. Paderewskiego. W Szwajcarii bardzo jeszcze się ze sobą poznali i bardziej jeszcze do siebie zbliżyli. Tu się rodzi w duszach artystycznych projekt pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie. Pomysł wspólny, fundusz p. Paderewskiego, twórczość, praca i całkowite wykonanie p. Wiwulskiego. Cały rok trzymało te w tajemnicy, a tymczasem p. Wiwulski

w pracowni swojej w Paryżu pracował dzień i noc.

W ciągu roku musiał dzieła tego dokonać. I stanał genialny pomnik Grunwaldzkiego tryumfu «Pracjom na sławę, Baciom na otuchę, na płacn Matejki w Krakowie. Imię p. Antoniego Wiwulskiego odtąd figuruje na szpaltach wszystkich pism i dzienników, stanem ono się stało artystom całego świata.

Głęboko religijnemu Wiwulskiemu nie zawróciły głowy tego rodzaju laury. Pomnik ten uważał on za okazję do wypróbowania swoich sił, za pracę przygotowawczą do daleko większego dzieła, do którego pała jego dusza, do stworzenia pomnika miłości Chrystusowej — Najświętszemu Sercu, do wzniesienia pod tem wznawianiem świątyni w Wilnie. To też po pokrzepieniu w Zakopanem i Szwajcarii nadwątlonych swych sił, bierze się z młodzieńczą energją do pracy nad kościołem. Z racji budowy osiada w Wilnie na stałe, a wojna rozpoczęta w 1914 ym roku pozbawia go możności spędzania zimy w krajach południowych, co dla jego wątłego zdrowia było niezbędne.

Bolał p. Wiwulski nad niedolą kraju, oburzał się na brutalność niemiecką, zawsze wierzył w szczęśliwą przyszłość Polski, z głębokim przekonaniem przepowiadał upadek Niemiec i Rosji. Gotów był na skrzydłach polecieć do armji francuskiej i tam stanąć do walki z Niemcami. Wzdychał do tej chwili, kiedy będzie mu danam czynnie zaświadczyć swoją gotowość na wszystko dla kraju, dla Ojczyzny.

I chwila ta nadeszła. Nikt i nic od tego kroku powstrzymać go nie mogło.

W poczuciu obowiązku obywatelskiego, by Ojczyznę ratować, wszystko rzucił na szalę ważących się losów naszego Grodu: i sławę swoją europejską, i talent swój olbrzymi, i zamłowanie nadewszystko w świecie pracy artystycznej, i budowę niedokończoną świątyni «Serca Jasnowego», i miłość matki swej, którą kochał nad wszystkich, i wreszcie młodociany swój wiek, i wątłe swe siły, i życie samo. «Kiedy sytuacja dziś — mawiał, — staje się możliwą, każdy wiara stanąć do broni: ratujemy w pierw Ojczyznę, potem zdobić ją będziemy.» Jeszcze Niemcy w mieście naszym byli, a już s. p. nasz Wiwulski nałożył na siebie karabin i stanął w koszarach przy sztabie legjonów polskich na Zarzeczu № 5 do całkowitego rozporządzenia. Na ławie twardej sypiał, ze współnej misy jadł, w niczem nie dał się wyrzedzić, a usłużyć rad był każdemu. Dzielił się z towarzyszymi brońi wszystkim: obuwiem lepszym, goraz dla siebie zatrzymał, ubranie wszelkiem, bielizną, wreszcie ostatają ciepłą marynarkę, którą, wracając z posterunku do koszar, zdjął z siebie i wdział na zziębniętego towarzysza, by się nie zasiebił na posterunku, dzielił się kawalkiem chleba, jaki w kleszeni czasem miał, swoją zaś njmującą ciepłą wesolocią wnosil w świeże otoczenie humor, zapał, poświęcenie. Te też lubili go tam bardzo. Jako druh i przyjaciel, jako żołnierz i obywatel, jako szeregowiec i artysta pracował narównie ze wszystkimi: w koszarach, na ćwiczeniach, w wycieczkach bojowych. Brał on udział w paru wycieczkach na bolszewików pod Nową Wilejką.

2-go stycznia, we czwartek, zachca panna Honesti, właścicielka domu, gdzie się mieścił sztab, z przerażeniem patrzeć na wysiłki p. Wiwulskiego, a rozumiejąc, czem to może się skończyć, prosiła go, by zechciał przyjąć nocleg u niej w salonie, zamiast, jak to czynił dotychczas, w koszarach. Przyjął, nie protestował. Już się cał mocno zmęczonym, a szczególnie dym od papierosów w izbie żołnierskiej wymęszal słabe jego płuca. Nasajutra, t. j. 3-go w piątek zerwał się o 4-uj rano. «Wysoczałem wymięcać, tłumaczył się na protest p. Honesti, a towarzysze moi stygną na chłódzie, na warcie: pójdę ich zmieniać. Karabin na siebie i pobiegł. Miłej tej propozycji koleżeńskie nigdzie nie przyjęto. Każdy pragnął sam za siebie mieć służbę Ojczyźnie. Wypadła tego dnia

bardzo męcząca na jego wątły organizm musztra biegania z karabinem na plecach. Po nadwyczerpanie silnej emocji musiał na dworek długo czekać na spóźaloną zupę żołnierską. Podano zupę gorącą. Radził sobie po żołniersku: garść śniegu sobie do misy i już. Spożył to z humorem jak zawsze jasnackim, ale to wszystko razem wzięte widocznie dopelailo miary. Na dalszy ciąg ćwiczeń żołnierskich iść już nie mógł. Czuł się niedobrze. Poprosił p. Honesti o pozwolenie wypoczącia w jej salonie. Zaraz przywołano lekarza; gorączka silna; temperatura wysoka; zachorował poważnie. W niedzielę gwałtowny i zimny wiatr, przewozić chorego w gorące było nie sposób. Odłożyliśmy na jutro, s. j. na 6 go. Stało się 5 go, o 10-uj wieczór wdarli się do miasta bolszewicy. Natychmiast zajęli dom, gdzie się mieścił sztab polski, ustawili w dziedzińcu kulomioty i ostrzeliwali cały dom. Jakim był niepokój u naszego biednego chorego!...

W poniedziałek tylko w sposób cudoway udało się go z pod oka i karabinów bolszewickich wydobyć. W drodze sążadał, by go odwieziono do «Betanii przy ul. Konarskiego. Tu opieką najtroskliwszą go otoczono, przeczal lekarze nasi pośpieszyli z pomocą medyczną, a znajomi, zysalwi, ochrony, zakłady, niemal wszyscy — z modlitwą do miłosierdzia Botoego o jego uzdrowienie. U wszystkich przez kilka dni jedno tylko było na natych pytanie: «jak jest z p. Wiwulskim?» Oa tymczasem niewiele sobie z choroby robił. Myśl jego była zajęta niepokojem o losy miasta i kraju. Całą nadzieję pokładał na p. Paderewskiego. Wiadomość o przybyciu p. Paderewskiego do Warszawy zdaje się go całkiem odmowila. Ale to na krótko. Choroba postępowała. W środę sążadał, by jutro rano udzielone mu były wszystkie sakramenta święte. Przez czwartek cały i w nocy cał się wesoło, dowcipkował. Od 3 ciej w nocy zaczął mocno cierpieć w boku. Koło 6 ej rano poprosił o komnatę świętą. Po południu ze spokojem budującym wyznał: «chciałbym jeszcze pożyć, bo mam wiele do zrobienia, ale taka widocznie wola Boża». Od godziny 3 ej popołudniu zaczęły siły go opuszczać, koło 5 ej wymawiając w sposób rozrzuwający akty wiary, nadziei, miłości otrzymał z rak kapłańskich absolucję; o 6 ej wieczór mając gromając w rękę, ze wrokiem utkwionym w kapłana, który mu podpowiadał akty duszy odchodzącej do wieczności, Bogu ducha oddał. Bolesć niewymowna poruszyła serca wszystkich Wileńian. Któż bowiem nie znał s. p. Wiwulskiego? I któż nie wiedział, co było powodem jego śmierci? Wiedzieli to wszyscy, a nikt z tam odeswać się nie śmiał. Na 12 go wyznaczona była ekspozycja do Katedry, a stamtąd po nabożeństwie w poniedziałek pogrzeb na Rosie. Serca ogółu całego oderwały się zaraz: «dla s. p. Wiwulskiego nie Rossa, ale własne jego dzieło — kościół Serca Pana Jezusa ma być miejscem spoczynku.» Tak go koshali, tak o niego się troszczyli. W ekspozycji i nabożeństwie chyba całe miast wzięło udział. Spoczął pod sklepieniami świątyni «Serca Jasnowego.» Tu złożone zostały zwłoki naszego pierwszego bohatera przy obronie miasta Wilna — s. p. Antoniego Wiwulskiego.

Ktoby może chciał wiedzieć, jakie skarby p. Wiwulski po sobie pozostawił. Chętnie zreferuję. Znalaziono u niego w kleszeni: różaniec, kawalek niewielki szachłego żołnierskiego chleba i papierek niemiecki dwudziestokopiejkowy. To wszystkie jego skarby. Resztę tak umiał porządować, że i śladów niema. W notesiku program niektórych odwiedzi i na kartce kilka sentencji św. Teresy. Pozostał też zegarek kieszenkowy — dar p. Ignacego Paderewskiego postawieniu pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie. Te wszystkie rzeczy zapoczątkowaniem będą muzeum po s. p. Antonim Wiwulskim.

Cześć naszymu koshanemu p. Wiwulskiemu. Cześć pięknej, nieskalanej jego duszy... cześć jego bohater-skiemu duchowi!.

Ks. Karol Lnbianiec.

**KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO**

z dn. 10 października.

**FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.**

WARSZAWA 10. X. (P. A. T.).

Pod Bobrujskiem obustronny ogień artylerji.

Na południe od Połocka silny atak bolszewicki na nasze pozycje w okolicy jeziora Cieswiaty został odparty z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami.

Próby przejścia Berezyny przez drobne oddziały bolszewickie udarem. niemożono ogniem karabinowym.

Na odcinku poleskim atak piechoty nieprzyjacielskiej na linię Kopatkowicze—Korsówka—Nowosiółki odparto.

**FRONT WOŁYŃSKI.**

Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

**TELEGRAMY.**

**Kłuski bolszewickie.**

PARYŻ 10 bm. (PAT.) Sztab rosyjskiej armji północno-zachodniej donosi o zajęciu Białych Strug i Obozu Włodzimierskiego, przez co przesłano główną arterję bolszewicką pomiędzy Petersburgiem i Pskowem.

Odezwa na Peków rozwija się. Niepotwierdzona depesza donosi, że Denikin zajął Orzeł. — Depesza z Omska donosi, że Kolczak zajął Tobolsk.

**O wyspy Alandzkie.**

SZTOKHOLM 10 bm. (PAT.) — Szwecja i Finlandja wysłały Entancie protest przeciw dacyzji co do wysp Alandzkich.

**O przyłączenie Wileńszczyzny do Polski.**

PARYŻ 10 bm. (PAT.) — «Eclair» ogłasza wywiad z Dowgiałą, przewodniczącym delegacji wileńskiej, bawiącej w Paryżu. Delegacja odwiedzi Pichona, Clemenceau, którym przedłoży życzenie co do przyłączenia wileńszczyzny do Polski.

**O republikę w Hiszpanji.**

MADRYT 10 bm. (PAT.) — Przywódca republikanów Leroux wystąpił do kongresu pokojowego z tem, by usunąć w Hiszpanji monarchję i zaprowadzić republikę.

**Foch u Clemenceau.**

PARYŻ 10 bm. (PAT.) Clemenceau przyjął dzisiaj Focha, który poprzednio otrzymał od Najwyższej Rady polecenie wypracowania odpowiedzi na notę niemiecką co do ewakuacji prowincji bałtyckich.

**Ogólna ofensywa przeciw bolszewikom.**

PARYŻ 10. X. (PAT.) Z Odessy donoszą: zamosi się na ogólną ofensywę przeciw bolszewikom. Zaczyna ilość amunicji wyladowano w Odessie, Mikołajewie, Chersoniu.

**Prośba von Goltza.**

BERLIN 10. X. (PAT.) Gen. Goltz prosi o interwencję, aby wojska litewskie i estońskie cofnęły się na linję demarkacyjną przez niego wyznaczoną, aby mogła nastąpić ewakuacja. Dotąd gen. Goltz nie otrzymał odpowiedzi.

**Lotysze przeciw Niemcom.**

MITAWA 10. X. (PAT.) Koło Gross-Eckan na wachód od Mitawy potoczyli lotyszów z Niemcami. Rząd litewski zamierza stanowczo wypędzić Niemców i Rosjan ze swych obszarów.

**Armja Austrii.**

PARYŻ 10. X. (PAT.) Koalicja postanowiła, że siła armji austriackiej ma wynosić w przyszłości sześć brygad po dwa pułki, sześć oddziałów artylerji i sześć oddziałów technicznych.

**Dymisja gabinetu bułgarskiego.**

SOFJA 10. X. (PAT.) Prezydent ministrów Teodorow, kierownik bułgarskiej delegacji pokojowej w Paryżu, zdał królowi sprawozdanie o warunkach pokojowych. Wywody doznały nieprzychylnego przyjęcia, wobec czego zgłosił dymisję całego gabinetu.

**Ultimatum koalicji do Rumunii.**

PARYŻ 10. X. (PAT.) Koalicja występuje ultimatum do Rumunii, wzywając do opróżnienia Węgier. Zagrozi jej blokadą.

**Szczegóły zamachu w Moskwie.**

MOSKWA 10. X. (PAT.) Urzędowe «Iswiestja» podają szczegóły o spryskiwaniu przeciw rządowi sowieckim.

«Hordy Denikina zamierzają wtargnąć do serca sowieckiej Rosji. — Przygotowali zamach śpiącego ententy. — Narodowe centrum zamierzało z okazji dnia zalogi «Krasnaja borka» ująć władzę w swoje ręce.

W Moskwie i Piotrogradzie zarejestrowano członków związku, między innymi generałów, oficerów, nauczycieli i bolszewików prawego skrzydła. Organizacja miała w posiadaniu broń palną. Nadzwyczajny komitet skazał 67 osób na śmierć między innymi kilku znakomitych uczeniów.

**Odezwa gen. Blischoffa.**

MITAWA 10. X. (PAT.) Komendant żelaznej dywizji Blischoff wydał następującą odezwę do wojsk szwajcarskich: Żołnierze żelaznej dywizji! Bateria zagrożona rządowi niemieckiemu pomocną blokadą, jeżeli nie opuścimy Łotwy. Rząd woła do nas: złoście broń! Zapomniał, jak w listopadzie 1918 roku, was oszukano! I teraz macie być znów oszukani! W kwietniu zaprotestowaliśmy przedemną przeciw pokojowi hańby i wytapienia. Dopiero jednaki teras wiadcicie, że pokój ten ma na celu nie tylko gospodarstwo i polityczne, lecz także i fizyczne zniszczenie narodu niemieckiego. Układ pokojowy zawiera tysiąc paragrafów, a żaden nie da się przeprowadzić. Bateria tak jak dzisiaj powołuje się na paragraf 392, tak jutro chwyci się nowych pozorów, żeby zgaić naród niemiecki i dlatego ta groźba ententy nie powinna nas przestraszać! Ustąpienie nasze i takby ojczyźnie naszej nie pomogło.

Za kilka dni rozpoczyna się ta sama gra. — Wszystko, co mówi ententa, jest kłamstwem. Tam jedynie nie kłamie ona, gdzie wypowiada ją ona i otwarcie, iż dąży wszelkimi środkami, nawet najbardziej niemiłosiernymi, do wytapienia narodu niemieckiego. W kwietniu proponowała amerykańska misja wojskowa w Mitawie, żeby żelazna dywizja zajęła Rygę. Wówczas pokój został już postanowiony, aczkolwiek nie ratyfikowany. Zapytajcie cały świat, o ile posiada on jeszcze choćby jedną iskierkę moralności, której nie stłumiło jeszcze kłamstwo, czy ententa posiada prawo zastępowania wobec nas paragrafu 392. — układy pokojowego. Miel Tege prawa nie posiada, wobec tego odbieramy jej formalne prawo zastępowania przemocy i gwałtu wobec naszego rządu i naszej ojczyzny. Pragnęliśmy li tylko zdobyty kraj postawić pod flagę rosyjską! Pragnęliśmy rosyjskim dopomóc do oswobodzenia swej ojczyzny. Wiacie, że jesteśmy Niemcem i pozostańcie Niemcem do ostatniej kropli krwi, a zatem uwierzcie mi, że możemy bez namysłu, lęku i strachu pracować tu dla Niemców i dopomóc naszym przyjacielom. Mamy prawo stanąć po stronie korpusu hr. Kallera i, gdy zajdzie tego potrzeba, zdołamy to prawo jeszcze raz. Jeżeli ententa będzie chciała nam w tem przeszkodzić, to mówią poszuka pozorów dla skrzywienia narodu niemieckiego. Dlatego bądźcie nieustraszeni, żołnierze żelaznej dywizji! A jeżeli Anglja podziściwa na nas Łotwę i Estonję, to pokażcie, że jesteśmy godni naszego imienia.

**Sprawy polskie.**

**Naczelnik Państwa o pruskim militarystyce.**

W tych dniach Naczelnik Wódz w rozmowie swej z przedstawicielem agencji Hawasa oświadczył: «Niemcy mają, jak i my, do wykonania ogromną pracę nad przebudową. Nie widzę powodu, aby nie utrzymywać z Niemcami stosunków przyjaznych, jeżeli będą wykonywali traktat lojalnie pod względem formy i ducha. Obawiamy się wszakże, że rząd niemiecki nie będzie mógł przeszkodzić partji wojskowej w stworzeniu nam wkrótce poważnych trudności na pograniczu rosyjsko-litewskim. Nad granicą rosyjską bowiem oczekujemy bliskiego wystąpienia pruskiego militarysty».

**Ze świata.**

**Wojska angielskie w Budapeszcie.**

Do Budapesztu przybyło 1,800 żołnierzy angielskich, w tych dniach przybędzie jeszcze 2,000 żołnierzy włoskich. Wojska te mają pełnić służbę policyjną i czuwać nad utrzymaniem porządku po wycofaniu wojsk rumuńskich.

**Niemcy nad Bałtykiem.**

«Deutsche Allgemeine Zeitung» podaje z Królewcą, iż według informacji ze źródeł wiarygodnych postawa wojskowa Niemiec w prowincjach nadbałtyckich po ostatnich wypadkach nie uległa zmianie. Wojsko nadal chce pozostać w Kurlandji.

**Wojna nieunikniona.**

Rząd włoski powołał pod broń 6 rezerwistów. Prasa włoska zgodnie zaznacza, że wojna z jugosłowianami obecnie jest nieuniknioną.

**Nowy zamach dynamitowy.**

«Der Morgen» donosi, że w Moskwie wczoraj dochodzi do zamachów na członków rządu sowieckiego. W czasie pogrzebu ofiar głośnego ostatniego zamachu rzucono znów kilka bomb. Jest przeszło 10 osób zabitych a 25 ciężko rannych. Wśród zabitych podobno mają być członkowie rządu sowieckiego.

**Horoskopy na przyszłość.**

Biuro Korespondencyjne donosi z Londynu: «Times» donosi z Waszyngtonu, że jakkolwiek stan zdrowia Wilsona poprawił się, to jednak obawiają się, iż Wilson nie prędko będzie mógł powrócić do pracy. Obecnie zastanawiają się nad tem, czy nie byłoby wskazaniem ustanowienie zastępcy Wilsona.

**Na Ukrainie.**

Sytnacja Petlury, którego w ostatnich dniach pobli w szeregu bitew Denikina, jest bardzo krytyczna. Petlura będzie prawdopodobnie musiał bronić się ze swoim wojskiem na terytorjum Galicji lub Rumunii.

Denikina przesunął większość swoich sił na front przeciwko Petlurze, dlatego umożliwił nawet bolszewikom ofensywę koło Kijowa i zagrożenie tego samego miasta. Pierwszy sukces Denikina przeciw Petlurze stanowi: ofensywa Korostenia i wyrzucenie ukraińców z odcinka żytomierskiego.

**Clemenceau usuwa się z widowni politycznej.**

Clemenceau, przyjmując u siebie kilku deputowanych odmówił jakoby wszelkiej dyskusji na temat polityki ogólnej, uważając tę dyskusję za bezcelową z tego względu, że postanowił po wyborach usunąć się z życia politycznego.

**Marszałek Foch w Kassel.**

Marszałek Foch odwiedził Kassel w dn. 19 b. m. Burmistrz zarrządził udekorowanie miasta.

**Rozruszki w Lizbonie.**

Według wiadomości nadesłanych z Madrytu, w Lizbonie usiłowała grupa syndykalistów uwolnić uwziętych towarzyszy. Wojsko wkroczyło

i rozspędziło manifestantów. Zająście to spowodowało ponowny wybuch strajku kolejarzy. Strajk ma charakter rewolucyjny. Pożwolił rząd odłożyć wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, wzmogła się agitacja i strajk ogarnął całą Portugalję.

**Posel włoski w Wiedniu.**

Nowy posel włoski markiz della Torretta przybył do Wiednia i złożył kanclerzowi i Rennerowi w niedzielę swą pierwszą wizytę. Przy doręczaniu pisma uwierzytelniającego zaznaczył markiz della Torretta, że będzie się starał wszelkimi siłami, aby pomiędzy Austrią i Włochami nawiązane zostały w najkrótszym czasie przyjazne i normalne stosunki.

**Lot z Warszawy do Berlina.**

BERLIN 8 go października. Po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny wylądował na lotnisku w Johannisthale pod Berlinem samolot zagraniczny. Był to włoski dwupłatowiec, w którym znajdowało się dwu oficerów włoskich, którzy przywieźli specjalne silecnie dla polskiego konsula w Berlinie. Oficerowie ci opuścili przed kilkoma dniami Rzym, udając się najpierw do Wiednia, skąd wyruszyli następnego dnia do Warszawy. Dnia 6 go b. m. opuścili stolicę Polski o godz. 11 i pół przed południem i wylądowali w Johannisthale.

W niedzielę dnia 12 października b. r. o g. 12 w południe otwartą zostanie w sali przy S-to Jerskiej (obok Tow. Muz. «Litnia»)

**Wystawa Obrazów**

Ignacego Pinkasa z cyklu Wilno. Wstęp: 2 mk. dla żołnierzy 50 fen. Bilety wstępne i katalogi do nabycia przy wejściu.

**KRONIKA.**

**KALENDARZYK.**

Dzień: Placydy i Zenajdy.  
Jutrzo: Serafina.  
Pejutrzo: Edwarda.  
Wachód słońca—o g. 6 m. 14  
Zachód słońca—o g. 5 m. 23.

**Z WILNA.**

— „Ziemia Wileńska“. Ukazał się N 18 «Ziemi Wileńskiej» wraz z N 5 «Poradnika Rolniczego». Prócz artykułu wstępnego poświęconego odrodzonemu Uniwersytetowi Wileńskiemu i materiału bieżącego znajdujemy w nim wyjątkowo wiele listów ze wsi, uchwał i postanowień zebrań gminnych w sprawie gwałtów litewskich i niemieckich na Śląsku.

— Kurs wstępny do seminarjów nauczycielskich. W Inspektoracie Szkolnym Okręgu Wileńskiego przyjmuje się zapisy na dwuletnie kursa wstępne do seminarjów nauczycielskich dla młodzieży płci obojga.

Uczniowie kursów po ich ukończeniu przyjdą będą do seminarjum, organizowanego przez Okrąg. Zapisy przyjmować się będą codziennie od 11 do 1 przy ul. Sw. Jerski prospekt N 13 w pokoju N 19.

— Pomocnikiem Komisarza Okręgu Wileńskiego został mianowany dotychczasowy komisarz m. Wilna p. Jan Piłsudski.

— Katastrofa kolejowa. Dnia 5 b. m. między stacjami Radoszkowice—Zosław nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociąg towarowo-osobowy wskutek złego nastawienia swrotalicy wjechał na linję zapasową która się kończy nad brzegiem głębokiego porowu. Gdy maszynista zauważył grożące niebezpieczeństwo już było zapóźno. Cały pociąg złożył się z 3 wagonów wrnął do głębokiego wądołu. Z kupy bezkarności, która się uformowała z pociągu, wydobyto dotychczas 40 trupów, 200 rannych i 16 koni w takim stanie, że je trudno było odzyskać.

— Zapisy. 15 października rozpoczynają się lekcje w Autokolskiej Powszechnej szkole, organizowanej przez Zarząd Szkolny Okręgu Wileńskiego. Zapisy wstępne uczniów przyjmują się w kancelarji szkoły przy ul. Autokolskiej N 68.  
Osobne godziny wieczorne dla sanki dorosłych.

— **Żyjemy...** Dziś na ulicach Wilna dziarska młodzież nasza sprzedaje jednodniówkę „Żyjemy” — wydaną ku upamiętnieniu I-go Zjazdu Nauk. Polsk. w Wilnie (w sierpniu r. b.).

Treść książeczki urozmaicona — podniosła, — skromna, lecz wytworna zewnętrzna szata, bo rysunek na okładce rzucony ręką Mistrza Ruszczyca, cel szlachetny, cena niedroga — każdy czytający Polak nabyć ją powinien.

Żyjemy, — bo wrą w nas porwy do rzetelnej pracy i społecznego czynu, — bo tętnią gorące uczucia ku wysnionej, w aureoli męczeństwa Matce Ojczyźnie.

Żyjemy, — bo nam samrzeć w niewoli nie dano, bo na straży duchowej jaźni naszej stała niewzruszenie, z pochodnią w ręku — kapłanka! — kobieta — nauczycielka — wychowawczyni wielu pokoleń. —

Spółceństwu dała siebie nieopodzielnie, z samozaparcie... niechże to społeczeństwo stale ma pieczę o to, by na szybko zasłużonego żywota nie szanowała głodu i poniewierki.

Kupujemy dziś wszyscy jednodniówkę „Żyjemy” — na Schronisko Nauczycielek-Weteranek w Wilnie.

— **Wios robotniczy.** Centrala Chrz. Związków zawodowych S-to Jaska 21 korzystając z pobytu w naszym mieście posłała do Sejmu urzędowa w niedzielę 12 bm. o godz. 3 po poł. w swym gmachu w Warszawie informacyjną na który proszone są o przybycie wszystkie warstwy pracujące.

— **Ogólne zebranie Chreśc.** zw. zaw. (pracujących łącznie) odbędzie się w poniedziałek d. 13 b. m. o godz. 7 ej i pół wiecz w lokalu Centrali S-to Jaska 21 członkowie sw. proszeni są o jak najliczniejsze przybycie, gdyż będą omawiane ważne sprawy.

— **Ogólne zebranie Chreśc.** zw. Dorobkarczy odbędzie się w poniedziałek d. 13 b. m. o godz. 9 rano, w lokalu Centrali S-to Jaska 21, ze względu organizacji kooperatywy dla zakupów owsa i siens, proszeni są o przybycie wszyscy dorobkarcze.

K. Amerykańskiego, jak są postawione i jakie mają potrzeby. Delegat w Grodzie wysłał bardzo dodatnie wrażenie. Tegoż dnia wyjechał dalej do Wilna via Sopoćkinie—Orawy.

Ze źródeł wiarygodnych stało się w Grodzie wiadomym, że sprawa gimnazjum męskiego dzięki usilnym staraniom i zabiegom przybrała w ostatnich dniach bardzo pomyślne obroty. Zarząd Macierzy otrzymał telegram, powiadamiający o mianowaniu dyrektora gimnazjum męskiego, który pochodził z Wilna.

Gimnazjum męskie w Grodzie będzie prawdopodobnie upaństwowione, a więc będzie miało nadane prawa i zapewniony budżet. Zdaje się, że sprawa gimnazjum stoi obecnie na dobrej drodze.

Zapisy do gimnazjum rozpoczęły się w poniedziałek i trwają nadal.

## Z prowincji.

\*\*\* **Z Grodna.** W sobotę dnia 4 października po południu bawił w Grodzie przejazdem delegat Misji Amerykańskiego Cs. K., który dokonywał objazdu Ziemi Wschodniej samochodem i po zwiedzeniu Kobrynia, Pińska, Baranowicza, Słonima, Wołkowyska przybył do Grodna.

W Grodzie delegat interesował się stanem instytucji społecznych w jakim stopniu korzystały z pomocy Cs.

# ŚWIERZBĘ i PARCH

u koni i bydła leczą mydła maść „EKWOL-HEBDA”  
Zadać wszędzie. Skład główny: Tow. B. HEBDA i S-ka,  
w Warszawie, Elektoralna № 18, telefon № 1-37.  
Skład na WILNO, Tow. Handlu Towar. Apt. J. B. SEGALL.

5  
Program

## Polski Teatr Nowoczesny. Operetka polska.

SALA „LUTNIA” S TO JERSKA № 6.

Dziś, w sobotę 11 października 1919 r.

2 PRZEDSTAWIENIA o godz. 8 1/2 i 9 w.

1. **Papa papy,** operetka w 1 akcie E. Hyslera. Reżyserował Wł. Świeży-Władysławski.
2. **Dział koncertowy.** Uczestniczy cały personel artystyczny.
3. Gościnne występy tancerki (bosonóżki) **Marji Piaseckiej.**

POCZĄTEK o godz. 8 1/2 i 9.

Kasa czynną jest codziennie od 11—1 i od 4-ej do końca przedstawienia.

## TEATR VARIETE „APOLLO” Wronia 5.

DZIŚ NOWE WYSTĘPY:

Duet **DEBIUR** — (atrakcja) taniec apaszów, **PRONIEWICZ** — tenor

(art. teatr. warszawskich), **BRONECKI** — autor humorysta, **RAWICZ** — kupiecista, **BERNARDI** — tańce wschodnie, **JANKOWSKA** — śpiew, **BOCZKOWSKA** — tańce **FELLINI** — tańce hiszpańskie, **LATOSZYŃSKA** wykonawczyni typ. chłopskich, **RELÓWNA** — pieśniarka.

Garłowska, **Modrzejevska**, Rygiert, Michalska, Czarniecka.

POCZĄTEK O GODZ. 7 WIECZ.

Od godz. 1 1/2 do 4 pp. obiady.

## POLSKI TEATR LUDOWY. GNACH TEATRU MIEJSKIEGO na Placu Ratuszowym.

Dziś, w sobotę 11 października 1919 r.

Obchody uroczyste: Otwarcia Uniwersytetu STEFANA BATOREGO i 100-go przedstawienia Jubileuszowego.

## Ojczyzna, Męstwo, Oświata.

Prolog, napisany przez N.N. na uroczystość otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego.

## „DZIADY”

Adama Mickiewicza.

Fragment „W celi Konrada”.

Reżyser L. Wollejko.

TRZY PRZEDSTAWIENIA.

Początek I-go o godz. 6, II-go o godz. 7 m. 30, a III-go o godz. 9 wiecz.  
Bilety od 30 fen. nabywać można w kasie Teatru Ludowego od 10 r.

## TANIE OBUWIE!

sprawdzone przez Związek Pracowników Miejskich z Warszawy

do sprzedania wszystkim:

Damskie od 150 do 180 rub.

Męskie od 60 do 175 rub.

Średniaki od 100 do 120 rub.

Dominikańska 5 (w oficynie), od 10 do 5 po poł.

## W magazynie L. ZAŁKINDA WILNO, róg ul. Wielkiej i Niemieckiej

otrzymano bezpośrednio z Paryża

**JEDWAB**

**KREP-DE-SZYN**

bieliznę damską pierwszego gatunku, spódnice i halki.

**KAPELUSZE DAMSKIE.**

Perfumerja. Mydła.

Długoletni współpracownik firmy „Zyrdów” otworzył

**Dom Handlowo-Komisowy**

przy ul. Wielkiej № 50 obok hotelu Hansa

z rozmaitymi rzeczami i reszkami wyrobów płóciennych, polecając się pamięci i łaskawym względem Szanownej Klientelli.

Tamże i kolektka loterii klasycznej R. G. O.

Z poważaniem **P. Szyszko.**

## Restauracja „BATORÓWKA”

ul. S-to Jerzego 11, I piętro

**dziś otwarcie.**

Z poważaniem **A. Maciejowski.**

## I-szorzędna RESTAURACJA „NIEDŹWIEDZIEM”

S-to Jerska № 1 (wejście od placu Katedralnego).

**ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE.**

Orkiestra gra pod dyrek. znanego skrzypka rumuna Drziureku.

**Dr. W. Wołodźko**  
Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych.

Przyjmuje od 12—2 i od 5—6.  
**Ulica Zawalna 22.**

**Dr. I. Abramowicz**

Piwna 7—1 (obok Ostrej Bramy).  
Choroby skórne, syfils (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10—1 i 4—7

**Dr. Wacław Makarewicz**

choroby: weneryczne, syfils «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

**Doktor D. Resser**

Wielka 41 m. 1. Spec. weneryczne, syfils (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4—7.

**Dr. med. B. Szyrwint** choroby wenerycz.: syfils (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—11 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

**Dr. M. Oleszkiewicz** naczelny lekarz szpitala miejskiego dla dzieci choroby wewnętrzne i dzieci, przyjmuje 1—2, 5—7, S-to Jerzaka 4. 26



**Ból głowy i migrenę** niszczą poważnie znane proszki **MIGRENO-NEVROSIN** z «Mogutkiem». Apt. i skl. apt. («Migreno-Nervosin» w opakowaniach falsyfikaty). Gł. skl. Br. Z. i G. Riwlin, Wilno, Rudnicka 10.

**Obuwie męskie** damskie, wszelkiego rodzaju przyjmuje zamówienia oraz gotowe. Robota solidna, ceny umiarkowane firma «DOBROCHÓD» Dobroczyński 2.

**Obuwie na drzewo.** podszewki, zabawki dziecięce, drobności galant, sieć rybackie, kosze losin, tubianki do nabycia niedrogo **Warsztaty Miejskie** (m. Wilno, ulica Subucz 10—mury po-misjonarskie). 28

## Fabryka i Składy Elektrotechniczne Inż. Julian Lukrec

WARSZAWA, Pl. Warecki 1.



**CZOLENKA i IGŁY** do maszyn do szycia. **IGŁY** do pończosznich maszyn. **Dom Handlowy JOZEF GOLDMAN** Warszawa, Sniadeckich 6 (dawn. kaliksta). Zamiejscowych zamówień nie wykonywa się. Towary polecam tylko ze składu.

**Kawiarnia-Restauracja pod „Sokołem”** Królewska 1. ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, iż zakład przeszedł na własność Rafała Sadowskiego i będzie starał się zasłużyć na względy Sz. Publicz. doborem i świeżością artykułów spożywczych jak i umiarkowanymi cenami. W sobotę i w niedzielę zakład będzie otwarty do godz. 2 w nocy

## CUKIERNIA S. RUDNICKIEGO

róg **TROCKIEJ** i **WILEŃSKIEJ**

(daw. **MIŚKIEWICZ**)

poleca w wielkim wyborze cukry i ciasta codziennie świeże, oraz kawa, herbata, czekolada i różne napoje.

Cukiernia czynna do 12 w nocy.

Ceny przystępne.

**Zakład introligatorski E. Z. Aleksandrowicza** (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące. Sztyldy i plakaty tłoczone ozdobnie oraz drukowane zwykłe.

**Pomocnik prowizora**, polak, poszukuje kondycji w Wilnie lub na prowincji. Zgłaszać się Wilno, Carycyński z. Kalwaryjska 6—2. 06

**Studentka** Warsz. Uniwer. udziela lekcji. Dorosłych uczy języków. Wileńska 22—14 90

**Mieszkania do wynajęcia:** 3 pokoje z kuchnią, 3 pokoje bez kuchni, i jeden pokój bez kuchni. Zanlek Bernardyński № 11. Można oglądać od 10 do 3 pp.

**Maly** umebl. pokój z opalem, osob. wejśc. przy rodzinie potrzebny. Oferty «Pomologów» «Dz. Wil.» Dominikańska 4.

**Pokój** umebl. do wynajęcia. Uniwersytecka 9—15.

Dnia 9 bm. w powrotnej drodze z teatru «Lutnia» na ul. S-to Jerskiej zgubiono kołnierz futrzany z norek, uprasza się znalazcę o zwrot takowego za stosowne wynagrodzenie pod adresem S-to Jerska 63—11 inżynier Przesiecki.

Zgubiono paszport na imię Piotra Rynkiewicza, proszę odnieść do cyrkulu przy ul. W. Pohulanka.

Zgubiono paszport na imię Tesi Boczek. Zawalna, 40—9. 35